

O.S.T.R., Paranormalny (feat. Kali)

chciałbym zniknąć
przygnębia mnie ten świat
a jednocześnie dobija myśl że muszę zniknąć
jestem paranoiay
pieprzony kosmita
jeżeli nie masz mojego serca
nie jesteś w mojej skórze
nie jesteś w stanie tego zrozumieć
to choroba
wirus

moje zderzenie z ziemią
możesz mi mówić David Coulthard
dlatego żyję dziś
jakby dla mnie miało już nie być kutra
doceniam chwile ci co chociaż raz poczuli śmierci usta
pandemią nazwałbym że wszyscy patrzą
jakbym im coś ukradł
od zawsze inny, na zawsze winny
za szczerość, odwagę prawdziwy przekaz
najwyżej ktoś spuści mi wpuierd*
lecz nigdy nie będę się tu wozic na czyichś plecach
jak Eldo pakuje plecak pod wieczność
kolejny etap
gdyby nie bity bym latał pod strzechą
musieliby chwać przede mną rexin aptekę
jestem paranormalny, wypijmy za palmy
pierd** zdrowie jak sukę, co uznaną sztukę
co ma w sobie ogień wciąż zabiera w podróż do wyobraźni
nie mam prawa do łaski
błędy powtarzam od lat
i nic nie żałuje, los trzymam za mordę tak długo
dopóki nie odwróci karty
jakby to było, gdybym miała skrzydła
nie musiał odrychać tlenem
mógł opuścić Ziemię
czy odliczać ludziom ich życia
i czas jak klepsydra
nie ważne jaka masz wiedzie
nie jesteś w stanie czytać mi w myślach
inaczej trzymając strzelbę lufą do siebie znalazłbyś drogę do czyścica

nie boje się śmierci
nie boję się życia
paranormalny
pieprzony kosmita
nie boje się śmierci
nie boję się życia
jestem następny
możesz odmierzać
paranormalny
pieprzony kosmita
3, 2,1 znikam!

[Kali:]

gdy ląduje, to spojrzenia lecą tam wysoko w górę
niosąc swoje dobra jak smokowi owczą skórę
słowa tak uniwersalne, a człowieku nie rozumiesz
chyba odpalę translator, naucz ecie paru słówek
to bliskie spotkania trzeciego stopnia
gdy jeblem o ziemi powstała utopia
pojмали mnie w sidła, związali język
mego umysłu nie splatają więzy
dar prekognicji

dar telepati
wiem kto chujowy , stworzony od kalki
ja wiem kto z rodziny kosmicznej jak hip-hop
to nie kapuśniaczek, brązowa dziwko
zdziwko, my to robimy na szybko
skacze w przestrzeń jak Enterprise
ty siedzisz i meczysz te biedne wici
bo nieznany nam dialekt chcesz przekuć na hajs
każdy chce dotknąć, zatrzymać chwile
a jak ciągle obcy, się dla nich wysilę
bo to co pozwala mi sie tutaj skitrać, czapka niewidka, nara!

nie boję się śmierci
nie boję się życia
paranormalny
pieprzony kosmita
nie boję się śmierci
nie boję się życia
jestem następny
możesz odmierzać
paranormalny
pieprzony kosmita
3, 2,1 znikam!